

Dekada bez prawdziwych derbów na K6

Łódź, 25 lutego 2009 r. godz. 17:30

Jeszcze kilka lat temu kibice Legii na derby przy Konwiktorskiej wpuszczani byli na trybunę Kamienną. Nie było na niej ani krzesełek, ani dachu, ale była o wiele bardziej pojemna niż obecnie i derby stolicy mogło w ten sposób obejrzeć przynajmniej część chętnych. Mowa o legionistach, bo fani Polonii w tamtych czasach (ostatni taki mecz rozegrano we wrześniu 2000 roku) nie byli w stanie wypełnić trybuny głównej. Niestety, to już zamierzchnia przeszłość. Od kilku lat Polonia czyni wszelkie starania, by fanów Legii na swój stadion nie wpuścić wcale (jak w tym roku), bądź wpuścić jak najmniejszą grupę gości. Zresztą pomysłowość działaczy z Konwiktorskiej przechodzi wszelkie granice.

Kiedyś normą był "przydział" trybuny Kamiennej dla legionistów na mecze Polonia - Legia rozgrywane przy Konwiktorskiej. Zazwyczaj bilety cieszyły się sporym powodzeniem, choć na jedno z takich spotkań fani z Łazienkowskiej nie wykorzystali przyznanej im puli.

"Bezpieczny stadion"

Jednym z najgłośniejszych meczów w ostatnich latach był mecz z 1997 roku, który nazwany został "płonącymi derbami". Wszystko za sprawą awantur, które miały miejsce na trybunach oraz podpalenia magazynu na stadionie. Już wtedy legionisci wchodzili na Kamienną, a poloniści zajmowali miejsca na Głównej. Przy sprzedaży biletów nie obyło się bez cyrków. Wejściówki rozprowadzano w kasach na Konwiktorskiej, przez co już parę dni przed meczem było sporo ganianek między fanami obu drużyn. Co ciekawe, do biletu bezpłatnie dołączano również t-shirty "Bezpieczny stadion", które patrząc na późniejsze zajścia, nie spełniły swojej roli. Trybuna Kamienna zajęta przez legionistów była wypchana do granic możliwości, a spora część fanów mecz oglądała także z łuku od Konwiktorskiej.

Lalka dla Olisadebe, czyli Kamienna po raz ostatni

Pół roku później, podczas spotkania rundy jesiennej sezonu 97/98, mecz Polonia - Legia odbył się bez udziału publiczności. Podobnie było przy okazji spotkania rozgrywanego w listopadzie 1998 roku (wtedy cały sezon przy Konwiktorskiej nie wpuszczano gości). Kolejnym głośnym, a jednocześnie ostatnim meczem na który wpuszczono nas na Kamienną był pojedynek z 17 września 2000 roku. Wejściówki dla fanów Legii sprzedawane były wtedy dzień przed meczem na Łazienkowskiej. Chociaż w sprzedaży było około 3,5 tysiąca biletów, nawet ci, którzy ustawili się w kolejce sporo przed otwarciem kas, nie mieli pewności, że je nabędą. Zainteresowanie fanów Legii było na tyle spore, że wiele osób odeszło spod kas z kwitkiem. W dniu meczu wszyscy - zarówno osoby z biletami, jak i fani bez wejściówek na stadion weszli. W obiegu pojawiło się sporo kserówek, a pozostali na Kamienną dostawali się od strony garaży znajdujących się za trybuną. Kamienna ponownie wypełniła się legionistami, a poloniści na Głównej zajęli niewiele więcej niż połowę miejsc. Pod względem dopingu dominowali oczywiście będący w zdecydowanej przewadze fani z eLką w sercu. Na trybunach powiewały również małe flagi, które na mecz przywiózł Wiesław Giler, ówczesny właściciel Tygodnika Nasza Legia, na łamach którego przeprowadzona była zbiórka na tysiąc flag (ostatecznie zrobiono ich więcej). Warto przypomnieć również, że na płocie wywieszona została wówczas dmuchana lalka, która miała być prezentem dla napastnika gospodarzy, Emmanuela Olisadebe. "Olisadebe, tu czeka lalka na ciebie" - śpiewali fani Legii pod adresem zawodnika, który dwa miesiące wcześniej w przyspieszonym tempie otrzymał polskie obywatelstwo. Podobnie jak przy okazji meczu z 1997 roku, nie obyło się bez przymusowych przerw w grze. Tym razem większej awanturze zapobiegła szybka reakcja części fanów, którzy "złożyli" zniszczone ogrodzenie i do końca meczu pilnowali porządku we własnym zakresie. Po ostatnim gwizdku, nie wiedząc czemu, na Kamiennej pojawiła się armatka wodna, która spychała kibiców do wyjścia od strony ulicy Międzyparkowej. Tak zakończyły się ostatnie derby Warszawy z rozsądnym podziałem biletów.

Kaucja za bilet i "Bawcie się same"

Na kolejne wpuszczono fanów Legii wpuszczono już jedynie do sektora gości od strony ulicy Międzyparkowej, a zdobycie biletu (przyznano jedynie 500 sztuk) granoczyło z cudem. Co więcej działacze klubu z Konwiktorskiej domagali się od nas... kaucji, kilkakrotnie przewyższającej cenę biletu. Tę nadrukowano nawet na wejściówkach, ale po interwencji działaczy Legii, udało się ją znieść. Równie trudno było nabyć bilet na derby w kolejnym sezonie (w maju 2003 roku). Jako, że 500 wejściówek sprzedano na

Legii w dwie godziny, kibice ruszyli po bilety na Konwiktorską. Już wtedy działacze KSP nauczyli się stosować wszelkie środki zapobiegawcze i nagle zaczęto wymagać od kibiców identyfikatorów Polonii i dowodów osobistych (wówczas bilety na żadnym stadionie nie były imienne). Ostatecznie w sektorze gości zasiadło około 650 osób, którzy na stadion docierali na własną rękę. Tylko nieliczni skorzystali z podstawionych na Łazienkowską autobusów. Parudziesięciu legionistów mecz oglądało z Główniej. Na tej trybunie zresztą pomieścili by się wszyscy sympatycy gospodarzy. Ze względu na małą liczbę biletów Cyberf@ni nie przygotowali na to spotkanie oprawy, a na płocie, obok kilku flag wywieszono transparent skierowany do gospodarzy "Bawcie się same".

Bez honoru, bez kibiców, bez boiska

W kolejnym sezonie mecz, którego gospodarzem była Polonia rozegrano na Łazienkowskiej. Już wtedy stadion na Konwiktorskiej nie spełniał wymogów PZPN. Mecz obejrzało 5,5 tysiąca legionistów, którzy zajęli trybunę odkrytą oraz 300 kibiców "Czarnych Koszul", którzy zajęli miejsca na Krytej. W związku z problemami z własnym stadionem fani Legii wywiesili na płocie transparent "Bez honoru, bez kibiców, bez boiska Dzisiaj szmato w łaskę przyszła!!!".

1500 fanów Legii pod stadionem

Chociaż pół tysiąca wejściówek przekazywanych fanom Legii przez Polonię było kroplą w morzu potrzeb, to w maju 2005 roku klub z Konwiktorskiej do naszej dyspozycji przekazał zaledwie 300 biletów. Fani z Łazienkowskiej, nic sobie z tego nie robiąc zebrali się pod hotelem Metropol i w półtora tysiąca przemaszerowali pod stadion rywala. Tam cała grupa spędziła kilkanaście minut, po czym została poinformowana, że meczu nie zobaczy i wszystkich zepchnięto w stronę Wisłostrady. Spotkanie obejrzała jedynie grupa fanów Legii, która zajęła miejsca na Główniej.

Maskarada

W kwietniu 2006 roku zanosilo się na powtórkę sprzed roku, bowiem legionieści po raz czwarty z rzędu nie otrzymali rozsądnej liczby biletów na derby. Wtedy jednak zdecydowano się kupować wejściówki przeznaczone dla gospodarzy. Działacze z Konwiktorskiej zareagowali natychmiast - kasy były zamykane, kasjerki podawały nieprawdziwe informowały, że bilety się skończyły, a na koniec kazano recytować polonijny hymn. Jako, że mimo obostrzeń bilety nabyło 800 fanów Legii, działacze Polonii wprowadzili kolejne utrudnienie. Przy bramie wejściowej nie wystarczał już bilet, dowód osobisty i obecność na liście. Trzeba było przejść weryfikację kibica-kapusia, który z zawiązaną na twarzy chustą donosił ochronie, które osoby należy wpuścić, a które nie. Nie tylko w kibicowskich kręgach takie zachowanie... nie przystoi.

"Jako że mecz rozgrywany był w niedzielę palmową, dochodzimy do wniosku, że fani z K6 zamiast na stadion, powinni raczej udać się z palemką do kościoła. Może tam nie czuli by się osaczeni, nie musieliby chować głowy w piasek i może nawet w swojej parafii stanowiliby większość. Fakt, że udało nam się wejść na trybunę główną, w dużej mierze zawdzięczamy małej zabawie karnawałowej, która polegała na tym, że legionieści założyli na szyje skrojone wcześniej barwy Polonii i jej zgód. Nasza wiarygodność została potwierdzona także wtedy, gdy na stadion wchodził trener Polonii, a stojący przed wejściem "przebierańcy" skandowali... "Janek Żurek". Skołowana policja i nerwowy prezes KSP, Piekarszewski długo zwlekali z decyzją. Najpierw zdecydowali się wpuścić na "obiekt" ludzi w podeszłym wieku. Ci bardziej pasowali im do stereotypu kibiców Polonii. Po długich negocjacjach, zaczęto wpuszczać również resztę. Nie wszyscy przeszli jednak pozytywnie weryfikację polonijnych konfidentów. Kilku osobom na bramkach skradziono bilety, po czym... zakuto ich w kajdanki. Czyżby nowa koalicja?" - tak opisywaliśmy szopkę urządzoną przez Polonię w relacji z trybun.

Widelec 741

Ostatnie derby, tym razem w ramach Pucharu Ekstraklasy odbyły się drugiego września zeszłego roku. Ze względu na fakt, że wszyscy mamy świeżo w pamięci błazenadę policji, znaną również jako akcja "Widelec 741", nie będziemy po raz n-ty jej opisywać. Warto się jednak zastanowić, czy gdyby dla fanów Legii przeznaczono wówczas bardziej pojemny sektor i adekwatną do potrzeb liczbę biletów, może udałoby się uniknąć kompromitacji na cały kraj.

Selekcja po raz drugi

W tym roku za punkt honoru postawiono sobie niewpuszczenie kibiców Legii w ogóle. Początkowo wymyślano różne problemy, takie jak rosnące w sektorze gości drzewo. Po paru miesiącach "prasłowiańską gruszę" udało się co prawda ściąć, ale pojawiły się inne problemy. Fakt, że oficjalnie lista uchybień na stadionie Polonii jest długa, ale jeszcze jesienią kibiców gości na K6 przyjmowano. Także kolejne doniesienia z obozu rywala pokazują, jak bardzo zależy polonistom na nieobecności fanów Legii. Informację o braku biletów dla przyjezdnych podano w ostatniej chwili. O dystrybucji biletów na pozostałe trybuny nawet nie ma co wspominać, bo przypomina ona co najwyżej ligę okręgową. No i w końcu informacja o selekcji przy wejściach... Nic dziwnego, że fani Legii postanowili zbojkotować "odpust" organizowany przy Konwiktorskiej.

Dekada bez prawdziwych derbów na K6

Od 10 lat w Warszawie nie byliśmy świadkami prawdziwych derbów przy Konwiktorskiej. I obserwując poczynania lokalnego rywala, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że już nigdy ich nie doczekamy. Na Muranowie z roku na rok powstają coraz bardziej absurdałne pomysły z cyklu "co zrobić, by nie wpuścić legionistów". Wydaje się więc, że zamiast rywalizacji (pod względem opraw, czy dopingu) kibiców Polonii i Legii, na Konwiktorskiej już zawsze będzie się odbywać "zabawa we własnym gronie".